

Waldemar Marzęcki*

PIĘKNO NARASTANIA

BEAUTY OF INCREASE

Has originality become, as in other arts, the most important/crucial category of the modern architectural esthetics? Is the author's desire to astonish the most important? This is one of many questions brought about in the theses of this year's conference. One should search for the answers in the beauty of increase. The article presents the author's vision of harmonious location of high buildings in the centre of Szczecin.

Czy najważniejszą kategorią współczesnej estetyki architektury, jak w innych sztukach, stała się oryginalność? Czy najważniejszą potrzebą twórcy jest chęć zadziwienia? Oto pierwsze z wielu pytań, jakie postawili profesorowie Maria Misiągiewicz i Dariusz Kozłowski w tezach tegorocznej konferencji poświęconej definiowaniu przestrzeni architektonicznej, a w szczególności rozważaniom nad pięknem architektury współczesnej.

Zapewne większość młodych architektów i urbanistów marzy o tworzeniu dzieł, którymi zachwyci się cały świat. Będą one jedyne – niepowtarzalne. Zabłyśną na tle innych obiektów. Zogniskują na sobie uwagę przechodniów usuwając w cień wszystko, co istnieje wokół nich.

Z wiekiem i kolejnymi zrealizowanymi projektami u większości marzycieli gaśnie to przemożne pragnienie indywidualnej kreacji. Niektórym projektantom racjonalne dorastanie do zawodu nie powiodło się. Są wśród nich najprawdopodobniej najwybitniejsi twórcy architektury i urbanistyki. Innym może nie starczyło po prostu zwykłego szczęścia zawodowego. Wydaje się sensownym w tym miejscu zacytowanie bardzo popularnego powiedzenia, że „nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło”. Bolesne fiasko idealistycznych marzeń może przynieść bardzo wiele korzyści. Oto przed wieloma nadal ambitnymi architektami może otworzyć się wspaniała choć zgoła odmienna od młodzieńczych planów przestrzeń

twórcza. Przestrzeń harmonijnego zapełniania własnymi realizacjami kolejnych kart historii przekształcania przestrzeni. Może zamiast indywidualnej kreacji należy szukać satysfakcji w utalentowanym i wrażliwym dopisywaniu kolejnych dzieł w zastanej przestrzeni sławiąc tym **piękno narastania**.

Wracając do przytoczonego na wstępie pytania sądzić można, że jeśli zostało ono zadane na tak ważnej konferencji, to problem ten nie musi dotyczyć wyłącznie młodych adeptów zawodu architekta. *Czy najważniejszą potrzebą twórcy jest chęć zadziwienia?* Dotyczyć może również wielu doświadczonych projektantów. *Chęć zadziwienia* może subiektywnie kojarzyć się z czymś niepokojącym, rodzącym podejrzenie o brak respektu i pokory wobec zastanej przestrzeni urbanistycznej i architektury. W powojennym krajobrazie Polski powstało wiele kontrowersyjnych realizacji. Znaczna ich część przyczyniła się do radykalnego przekształcenia przestrzeni miejskich. Brak szacunku dla historycznego dorobku poprzednich pokoleń architektów i urbanistów kładzie się bolesnym cieniem na spójności przestrzennej wielu polskich miast.

Z tego powodu rozmyślając nad pięknem architektury współczesnej nie można zdaniem autora rozważać jej bez kontekstu miejsca, w którym powstaje. Pisząc te słowa można poczerwieńić ze wstydu z powodu ich oczywistości. Problem jednak w tym, że uczucie gorąca policzków nader często towarzy-

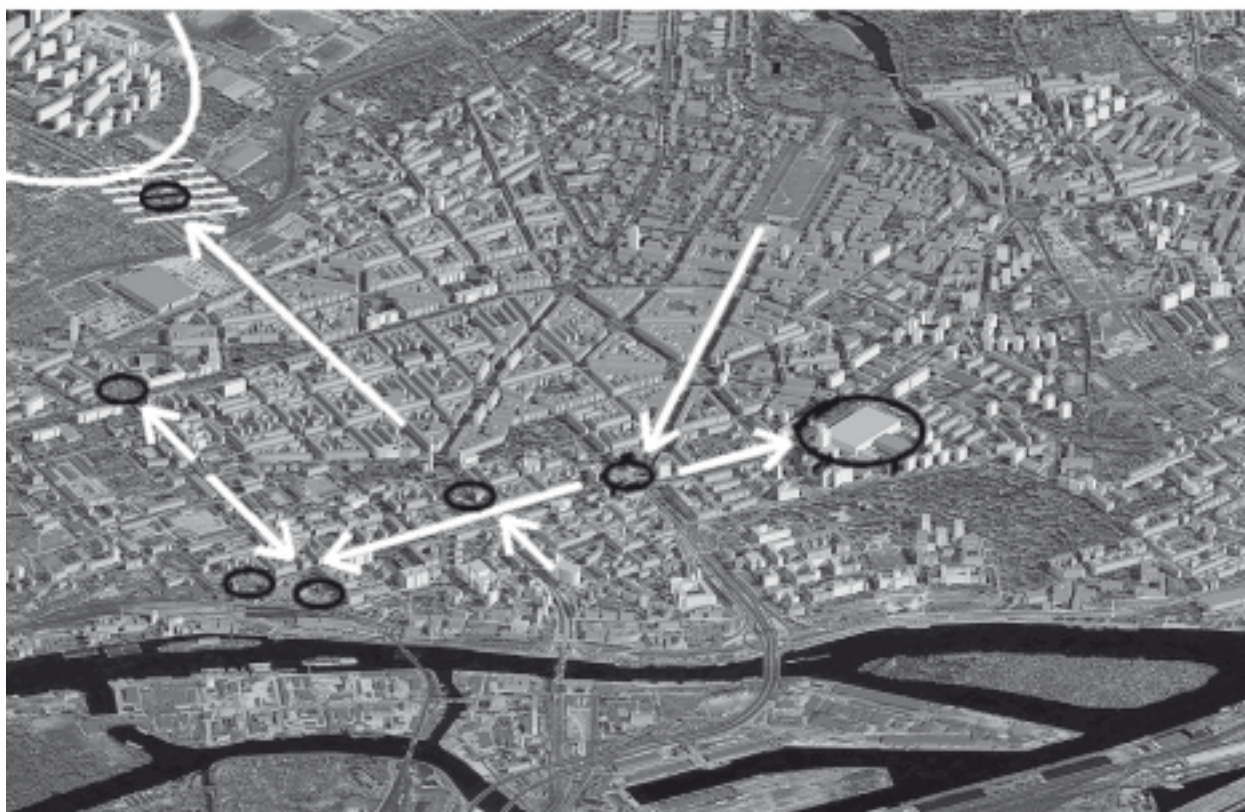
* Marzęcki Waldemar, dr hab. inż. arch., prof.PS, Politechnika Szczecińska, Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego, Dyrektor IAiPP.



szy obserwacji wielu współczesnych realizacji. Ich twórcy wielokrotnie wręcz demonstracyjnie szokują egocentrycznością swoich budowli. Może najbardziej spektakularna jest obserwacja zmian, jakie w ostatnich latach zachodzą w naszej stolicy. Miasto niemalże całkowicie zrównane z ziemią i kompletnie bezbronne przestrzennie, stało się po wojnie miejscem wielu wręcz szalonych eksperymentów architektoniczno-urbanistycznych. Romantyczna wizja budowy na gruzach stolicy nowego miasta w efekcie pozbawiła Warszawę tożsamości i charakteru. Nikt nie prowadzi wycieczek aby podziwiać osiedle „Za Żelazną Bramą”. Za taką samą, lecz już nie symboliczną żelazną bramą, powstają obecnie zespoły mieszkaniowe, które można zwiedzić jedynie ze specjalną przepustką. Przykładowa „Marina” na Mokotowie jest już odrębnym organizmem miejskim ulokowanym w centrum naszej stolicy. Powojenne losy odbudowy Warszawy tak się potoczyły, że najczęściej wymienianym symbolem stolicy jest odbudowana Starówka oraz Pałac Kultury i Nauki. Na naszych oczach ten socrealistyczny i kontrowersyjny, ale jednak bardzo charakterystyczny fragment miasta jest niszczone przez las kompletnie anonimowych wieżowców. Radykalnie zmienia się najbliższe otoczenie obiektu. Wieżowce również zmieniają sylwetę miasta. Nasza stolica zaczyna wyglądać jak uboga kopia dalekowschodnich centrów biznesu. W żadnej mierze nie można utożsamiać takiego działania z pięknem narastania, lecz raczej z leczeniem kompleksów poprzez wyrzucanie tradycji do kosza. Tego typu problemy dotyczą nie tylko Warszawy, ale również innych polskich miast. Sądzę jednak, że postępowanie wspomniane w pytaniu *chęć zadziwienia* może być realizowana w zgodzie z wartościami materialnymi i duchowymi przyświecającymi powstaniu i rozwijaniu poszczególnych miast. Lokowanie w istniejących strukturach miejskich obiektów wysokich może posłużyć do zilustrowania istoty przyjaznego narastania. Władze Szczecina również rozważają możliwość

budowy obiektów wysokich w obrębie zabudowy śródmiejskiej. W tym celu zwróciły się z zapytaniem o możliwość takich lokalizacji [1]. W wyniku podpisanej z miastem umowy powstało opracowanie, które umożliwi obiektywną analizę wszelkich skutków przestrzennych lokowania wieżowców w centrum Szczecina. Aby precyzyjnie odpowiedzieć na zadane przez władze miejskie pytanie należało stworzyć odpowiednie narzędzie badawcze. Narzędziem tym jest komputerowy model zabudowy centrum miasta. Obejmuje on kilka tysięcy trójwymiarowych obiektów. Model, oprócz wizualizacji poszczególnych budynków, zawiera komputerowo wygenerowane ukształtowanie terenu. Stworzenie wirtualnej przestrzeni miejskiej, choć bardzo pracochłonne było niezbędne dla właściwego rozwiązania tego zadania. Model nie tylko umożliwia bardzo precyzyjne monitorowanie wszelkich zmian przestrzennych zachodzących w centrum Szczecina. Przy jego pomocy można również przeprowadzać bardzo precyzyjne i specjalistyczne analizy. Tego typu badania nie byłyby możliwe do przeprowadzenia przy użyciu tradycyjnego modelu, zrobionego z typowych materiałów modelarskich. Postać cyfrowa zabudowy miejskiej pozwala na bardzo wnikliwe i niestandardowe badania przestrzeni miejskiej.

Na bazie komputerowego modelu centrum Szczecina została sformowana autorska wizja lokowania zabudowy wysokiej. Wzniesienie w mieście nawet jednego wysokiego obiektu powoduje poważne konsekwencje zarówno przestrzenne, jak i funkcjonalne. Tym bardziej ulokowanie w strukturze miasta kilku wieżowców z pewnością przyczyni się do poważnej zmiany oblicza miasta. Zgodnie z myślą przewodnią artykułu w zaproponowanej wizji starałem się proces lokowania zabudowy wysokiej podporządkować idei przyjaznego narastania. Zabudowa centrum Szczecina jest bardzo charakterystyczna. W większości wypadków na substancję mieszkaniową i usługową składają się cztero- lub pięciokondygnacyjne kamie-



nice przykryte dachami o niewielkim spadku przez przechodniów spostrzegane jako płaskie. Najczęściej jest to zabudowa z przełomu XIX i XX wieku. Po szczególne kamienice posiadają bardzo bogaty detal architektoniczny. Równie cenny i zarazem bardzo charakterystyczny dla centrum Szczecina jest układ urbanistyczny. Zdaniem autora artykułu, aby mówić o przyjaznym narastaniu nowej zabudowy trzeba nawiązać „dialog” z wartościami architektonicznymi i przestrzennymi istniejącej zabudowy. W zaproponowanej wizji lokowania zabudowy wysokiej wymóg ten jest spełniony pod trzema autorsko sformułowanymi warunkami.

Warunek I

Pierwszym polem przyjaznej dyskusji jest materiał z jakiego zostaną wybudowane nowe obiekty. Bardzo często w wieżowcach oprócz wykorzystywania innowacyjnych możliwości konstrukcyjnych, eksponuje się nowoczesne materiały. Stal, szkło, aluminium, kompozyty węglowe, sztuczne tworzywa stają się jednym z ważniejszych składników architektonicznej wypowiedzi. Ich obecność w elementach konstrukcyjnych, wnętrzach a zwłaszcza na elewacjach jest bardzo widoczna. Problem w tym, że najczęściej tak zaprojektowane elewacje bardzo kontrastują z tradycyjnymi elewacjami otaczającej zabudowy. W autorskiej propozycji pierwszym warunkiem jest wykorzystanie na elewacjach materiałów zgodnych z tymi, jakie zostały użyte w otaczającej je zabudowie historycznej. Oczywiście mogą to być materiały zupełnie nowej generacji o znacznie lepszych właściwościach, ale wizualnie odpowiadające tradycyjnym. Nie ma żadnych przeszkód technicznych, aby elewacja wieżowca nie mogła być wykonana z cegły czy tynku. Dla prawidłowego oświetlenia wnętrza nie potrzeba szklić całych ścian. Równie prawidłowe oświetlenie można uzyskać za pomocą okien o proporcjach zbliżonych do tradycyjnych. Twórcze działanie projektowe przy założeniu wykorzystania mate-

riałów tradycyjnych może przynieść bardzo ciekawe rezultaty. Znane są liczne przykłady obiektów wysokich, w których zastosowano w sposób absolutnie współczesny, na przykład, cegłę. Jednak przy rozważaniach dotyczących lokowania w mieście obiektów wysokich spełnienie tylko tego warunku z pewnością nie będzie wystarczające.

Warunek II

Szczecin posiada bardzo charakterystyczną sylwetkę. Nad stosunkowo płaską zabudową śródmiejską wznoszą się liczne wieże kościołów, zamku Książąt Pomorskich oraz kompleksu budynków na Wałach Chrobrego. Wspólną cechą wszystkich wymienionych wież jest ich smukłość. Dzięki temu w bardzo naturalny i nie agresywny sposób górują nad Szczecinem. Wzniesione w latach powojennych wielokondygnacyjne budynki wielorodzinne również są bardzo widoczne w mieście. Niestety, ich masywne pozbawione smukłości bryły ujemnie wpływają na sylwetki miasta. W związku z tym drugim warunkiem przyjaznego narastania jest smukłość. Polega na tym, że projektując coraz wyższą partię budynku nadajemy mu mniejszy gabaryt. Warunek ten stwarza możliwości twórczego podejścia do bryły jaką jest wieża. Użycie do budowy tradycyjnych materiałów oraz twórcze potraktowanie idei wieży powinno przyczynić się do prawidłowego wpisania się nowych wieżowców w sylwetę Szczecina.

Warunek III

Dwa pierwsze warunki kształtowania zabudowy wysokiej opierają się na zasadzie nawiązywania do najważniejszych cech zabudowy istniejącej oraz współczesnym i twórczym ich zinterpretowaniu. Jest jeszcze trzeci, zdaniem autora, niezwykle istotny warunek do spełnienia, który umożliwi harmonijne budowania zabudowy wysokiej. Jest nim umiejętność właściwego lokowania obiektów wysokich. W bardzo wielu przypadkach obiekty wysokie są wznoszone w miejscach przypadkowych. O ich lokalizacji naj-

częściej decyduje fakt, że dany teren jest wolny od zabudowy i dostępny inwestycyjnie. Czasem obiekty wysokie powstają poprzez wyburzenia istniejącej zabudowy. Dostępność terenu pod nową inwestycję i możliwość spełnienia wszystkich, z tym związanych warunków nie jest wystarczającym argumentem uzasadniającym słuszność podjęcia takiej decyzji. Obiekty wysokie są budowlami znaczącymi w mieście. Ich budowa zawsze ma istotny wpływ na miasto. Warto więc to oddziaływanie wykorzystać dla właściwego harmonizowania przestrzeni miejskiej i kreowania jej nowego wizerunku. W tym celu konieczne jest spojrzenie na obiekty wysokie również z punktu widzenia kompozycji urbanistycznej. W Szczecinie zabudowa śródmiejska charakteryzuje się bardzo czytelnym systemem placów, w większości gwiaździstych, długich osi komunikacyjnymi i alei spacerowych z towarzyszącą im wspaniałą zielenią. W tak ukształtowanej przestrzeni miejskiej, projekt zakłada lokowanie obiektów wysokich na zamknięciach osi. Przez cały okres powojennej odbudowy Szczecina zabudowę wysoką lokowano w dość dowolny sposób. W wielu wypadkach nie respektowano nawet historycznych linii zabudowy. Zarówno budynki z lat 70. jak i wzniesione stosunkowo niedawno najwyższy obiekt w mieście – Pazim PŻM nie są właściwie ulokowane w strukturze urbanistycznej Szczecina. Po przeanalizowaniu

wszystkich osi urbanistycznych w mieście oraz możliwości lokowania nowej zabudowy okazało się, że możliwe jest zamknięcie obiektami wysokimi prawie wszystkich osi Szczecina. Idea wznoszenia obiektów wysokich na zamknięciu głównych osi komunikacyjnych centrum Szczecina wynika z chęci zrozumienia i kontynuacji istoty pomysłu architektonicznego i przestrzennego, jakim kierowano się wznosząc zabudowę historyczną Szczecina. Propozycja ta zmierza do harmonijnego wkomponowania współczesnej zabudowy o bardzo silnym oddziaływaniu przestrzennym w niemniej silny i będący wizytówką Szczecina układ urbanistyczny.

Każde rozwijające się miasto musi znaleźć swój własny sposób na zmianę swojego oblicza. Nie zawsze *najważniejszą potrzebą twórcy* musi być *chęć zadziwienia*. Nawet tak znaczący obiekt jak wieżowiec może „karnie stanąć” w odpowiednim miejscu. Swą oryginalną i równocześnie głęboko osadzoną w tradycji miejsca architekturą zapewne przysporzy satysfakcji projektantowi i mieszkańcom. Ufam, że gdyby w ten sposób zrealizować ideę lokowania zabudowy wysokiej w Szczecinie, to zapewne po latach będzie można mówić o mieście, w którym widać **piękno narastania**. Może nie tak spektakularne jak w Wenecji, ale godne sławy Szczecina, przez niektórych zwanego „Paryżem Północy”.

PRZYPISY

[1] Władze miasta zleciły zespołowi w składzie W. Marzęcki, K. Czyńska, P. Rubinowicz opracowanie analizy możliwości lokowania obiektów wysokich w centrum Szczecina.

